№ 10. Kraków 14 Stycznia — Piątek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie codziennie o godzinie $8^1/_2$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.

DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.

UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 13 stycznia.

Ktoby przejrzał podania czynione do władz sądowych pierwszéj Instancyi, znalazłby niezawodnie większą ich połowę pisanych przez ludzi znanych w całém mieście pod nazwą pokątnych pisarzy. Najdrobniejszy spór w karczmie lub szynku, w sieni wspólnie zamieszkałego domu, który się tak łatwo między ludem naszym wyradza w obrazę osobistą, najmniejsza wątpliwość w stósunkach rzeczowych codziennych, znajduje natychmiast rzeczników gorliwych o dobro i honor stron, którym się narzucają na obrońców, piszą prośby, skargi, relacye, biegają do sądów, stawają w ich imieniu, a kiedy w daleko posuniętéj gorliwości o dobro swoich klientów, przeciwni zwykle bywają zgodzie, którąby zdaniem ich na krzywdę ich klientów wypadła; sprawa nieraz błaha wyrasta w porządny proces, którego koszta pochłaniają częstokroć nie tylko wartość przedmiotu spornego, ale nadto skromne procesujących się mienie. Koszta procesu powstałego za wpływem pokątnego pisarza o wiele są znaczniejsze od każdego wprost adwokatowi do rąk oddanego, koszta nawet prostego podania prośby lub prowadzenia sprawy jakiéj na drodze administracyjnéj, o wiele przenoszą wydatek na stemple i wynagrodzenie piszącego; a ktoby chciał przekonać się o sposobach jakiemi pokątni pisarze umieją ostatni grosz z kieszeni nieobeznanych z prawem lub urządzeniami administracyjnemi wyciągać, niechby zajrzał do „bióra" takiego pisarza i przysłuchał się, z jaką przebiegłością schwycona raz ofiara obracaną bywa w rękach owego obrońcy cudzéj własności lub cudzego honoru. Najwięcéj wpada mu w ręce włościanin lub też mieszkaniec przedmieścia, i ten z otwartemi ustami słucha żargonu prawnego sypiącego się z ust „adwokata" niezrozumiałemi wyrazami, a rezultatem całéj téj wymowy bywa w końcu opłata kilku lub kilkunastu reńskich na stęple, pozwy, wyroki i t. p. tam nawet gdzie kosztem 15 kr. na stępel, interes cały drogą administracyjną przechodzi. Usiłowaniem głównem pokątnego pisarza jsst odstraszenie strony, aby się nie udała do adwokata lub notaryusza, wreszcie, aby do żadnego bióra osobiście się nie odważyła, a przy téj sposobności ów szalbierz wystawia wagę osobistego wpływu swojego, nie szczędząc oczywiście użalań na przedajność sądów i urzędów. W naszém mianowicie mieście stan pisarzy pokątnych prosperuje tak dalece, że znaczniejsi z nich utrzymują jawnie swoje kancelarye, zalegają codziennie sądy a czynności ich częstokroć zyskowniejsze jak adwokatów lub notaryuszów, wolne są od wszelkiéj kontroli prawnéj i moralnéj.

Nie przeczymy, że dla osób nie umiejących lub niemogących zająć się prowadzeniem interesów, które wymagają zetknięcia się z władzami, potrzeba nieraz pośrednika, któryby czy podanie napisał, czy w sądach za nich stawał, czy wreszcie radą swoją wspierał, wszakże czynności te wszystkie powinny być prowadzone przez ludzi przedstawiających nie tylko moralne ale i materyalne rękojmie. Po wszystkich większych miastach istnieją w tym celu prywatne bióra zleceń, informacyjne i tp. których firmy znane i szanowane; konieczność biór takich w naszém mieście tém mocniéj czuć się daje, iż to może jedyny byłby środek położenia tamy skrytym i szkodliwym wpływom pokątnych pisarzy, cierpianych dziś może właśnie tylko dla braku zakładów podobnego rodzaju.

Korespondencya Czasu.

Poznań 11 stycznia.

W bieżącym roku piśmiennictwo nasze peryodyczne dotąd zostaje to samo, co w roku ubiegłym, składa się: z Przeglądu Polskiego, Szkoły Polskiéj wraz z Szkółką dla dzieci, Ziemianina, Szkółki niedzielnéj i Gazety Wgo Księstwa Poznańskiego — oto cały zastęp pism, które przetrwały burzę, która o śmierć przyprawiła tyle publikacyj peryodycznych, co się z mniéj lub więcéj świetności w ostatnich latach na horyzoncie naszém ukazywały.

Frzegląd Poznański, zawsze z równą wytrawnością, sumiennością i pracowitością redagowany, niezawodnie najpoważniejsze miejsce zajmuje w piśmiennictwie polskiém, mimo, że zakres prenumeratorów ogranicza się li na Wielkie Księstwo Poznańskie, liczba jednak zamówionych egzemplarzy z każdym rokiem znacznie wzrasta, co korzystnie świadczy, że zdrowsze wyobrażenia się krzewią, że w poważniejszém traktowaniu rzeczy publiczność smakuje. Od roku dodał *Przegląd* rubrykę wielce interesowną, zdarzeń w świecie katolickim, którą zatrzyma tak długo, aż znów nie zacznie wychodzić jaki organ li sprawom kościelnym poświęcony.

Szkoła Polska wraz z Szkółką dla dzieci, z prawdziwém poświęceniem, bo nawet z stratą materyalną wydawcy dotąd prowadzona, zupełnie w obu częściach swego pisma zadaniu swemu odpowiedziała, i wytrwałością swą przemogła jak się zdaje, apatyą ogółu, bo podobno ilość prenumeratorów bardzo wzrosła, do czego niezawodnie przyczyniła się protekcya władzy kościelnéj, od czasu, jak pismo to w programie nowym szkołę zupełnie pod kościół poddało, i wszystkie kwestye pedagogiczne na gruncie katolickim traktować się oświadczyło. Poezye p. Lenartowicza, wielką były ozdobą Szkółki dla dzieci.

Ziemianin z pism zeszytowych jedyne, które poza krańce Księstwa przechodzi, a więc i Waszéj publiczności znane, gruntownie bardzo traktuje wszystkie kwestye rolnictwa i przemysłu się tyczące.

Szkółka Niedzielna, pismo dla ludu 16ty rok egzystujące, chociaż nie tak świetne jak mieliśmy publikacye podobne *Wiarusa* i *Wielkopolanina*, chociaż bardzo brakuje w dzisiejszéj Redakcyi jędrnego pióra dawnego Redaktora księdza Borowicza; jednakże w bardzo dobrym duchu jest redagowana, i nie bez dobrego i zbawiennego wpływu na czytającą je publiczność; w ogóle za mało jest rozszerzoném, a przecież już dla tego samego powinno być szanowaném, że to piérwsze pismo peryodyczne, co dla ludu naszego wychodzić zaczęło.

O Gazecie Wgo Księstwa Poznańskiego trudno wiele mówić; biedna to bardzo publikacya, ale jakże można czego więcéj żądać po piśmie, które jest własnością cudzoziemca, który mając monopol, ani grosza wydać niechce na polepszenie pisma, a przytém pod surową jest kontrolą.

Na rok przyszły jest mowa o nowym organie, li sprawom kościelnym poświęconym — z radością go powitamy. Z publikacyj nie peryodycznych, ale zbiorowych, drukuje się w Gostyniu 2gi tom *Pokłosia*, na korzyść sierot gostyńskich; w Poznaniu gotuje się druk *Albumu* na korzyść sierot poznańskich. Obie te publikacye, zasilone zostały pracami najznakomitszych naszych autorów. Największą jednak potrzebą kraju naszego, jest porządne pismo peryodyczne polityczne, ale dziś o tém mowy być niemoże.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

CZARNOGÓRA I CZARNOGÓRCY.

(Ciąg dalszy.)

Garstka tego słowiańskiego ludu, zamknięta w nieprzystępnych górach, umiała przez tyle wieków bronić swéj niepodległości od tureckiéj potęgi, która takim ciężarem przygniotła Bulgarów, Serbów, Bośniaków i Albańczyków; co więcéj w r. 1805 zwróciła na siebie uwagę całéj Europy stając na stronie Rosyi przeciw Francyi — słusznie też żebyśmy skreślili choć pobieżnie, dzieje Czarnogóry.

Kraik ten składał niegdyś część Carstwa Serbskiego, które w czternastym wieku pod Carem Duszanem doszło na chwilę szczytu znaczenia i wielkości; lecz Sułtan Murad I. zwyciężywszy Cara Lazara, zniszczył samodzielność Serbii, przez co Czarnogóra z niektóremi przyległościami, przyszedłszy pod rządy rodu Czenojewiczów, stała się poniekąd hołdowniczką Porty, wszakże w ustawnych z nią walkach i sporach, nigdy niepodległości swéj niestraciła zupełnie. Z dziejów ich trudno domacać się prawdy; są bowiem utkane z podań, pieśni bohaterskich i bajek. To pewna, że w początku szesnastego wieku, jeden z udzielnych kniaziów crarnogórskich Jerzy, ożenił się z Wenecyanką z familii Mocenigów, która namówiła go żeby dzikie góry porzucił, a przeniósł się do Wenecyi. On też z przyzwoleniem narodu złożył swą godność w ręce władyki, i odtąd władza duchowna piastuje tam świecką władzę.

Niczém nieutłumiona nienawiść Czarnogórców do Turków zmuszających ich często do przyjęcia Islamizmu, kazała im sprzymierzać się z każdym nieprzyjacielem Turcyi; tym końcem bardzo czynny mieli udział w wszystkich wyprawach rzeczypospolitéj weneckiéj; a nareszcie chcąc wyjednać sobie opiekę Rosyi ogłosili się w r. 1712 poddanymi Piotra W., który przyrzekł zasłaniać ich, jako wyznawców jednéj prawosławnéj wiary. Jednakże opieka ta była tylko na papierze, gdyż jeszcze w tym samym roku Turcy uderzyli na Czarnogórę przeważnemi siłami; lecz odparci ze stratą, wrócili po niejakim czasie pod Nuumanem Kiuprelim z armią stodwudziestotysiączną. Hetman turecki nieufny liczbie swych wojsk, a znający rozpaczliwe męztwo Czarnogórców, uciekł się do fortelu, ofiarując im bardzo korzystą ugodę; górale bez żadnych zasobów, a szczególniéj bez prochu i kul, dali się złowić owym obietnicom. Trzydziestu siedmiu naczelników z zapewnieniem, że im włos z głowy niespadnie, udało się do obozu paszy dla ułożenia warunków ugodnych. Lecz zaledwo pokazali się, porwano ich zdradziecko; Turcy natychmiast wkroczyli w głąb gór, gdzie nieznaleźli oporu, bo mieszkańcy pozbawieni przywódzców i amunicyi, po rozpaczliwym oporze, poddać się musieli. Zwycięzcy spalili Cetynię, monaster, mieczem i ogniem ścigając górali, których wytępili dużo, i dużo w jasyr zabrali. Obwiniano Wenecyę, że obojętnie patrzała na zniszczenie wiernych jéj sprzymierzeńców — lecz rzeczpospolita zbyt była słabą w téj stronie; wszystkie jéj siły skupiały się w Morei dla utrzymania zagrożonych tamże posiadłości weneckich.

Po téj klęsce, prawie przez całe pół wieku, niewystępują w głośniejszych walkach; Rossya tylko od czasu do czasu pomna na dawniejszy sojusz, przesyła im zasiłki pieniężne, mianowicie pod panowaniem imperatorowéj Elżbiety. Dopiero r. 1767 odznaczył się wypadkiem, który sprawił mocniejsze wstrząśnienie w tym kraju. Jakiś awanturnik nazwiskiem Stefan Mały, mieniący się być Horwatem, zbiegłym z austryackiego wojska, przebiegał Czarnogórę z razu jako oszust, potém przyjął służbę u pewnego obywatela w bliskości Budwy. Podobnie jak u nas niegdyś Dymitr, i on zwierzył tajemnicę swemu panu, powiadając że jest Piotrem III. carem rossyjskim. Łatwowierny ów człowiek zaczął mu okazywać wielkie uszanowanie, tu i owdzie puszczać o jego godności pogłoski, aż nakoniec po całym kraju gruchnęło że Piotr III. żyje.

Aczkolwiek zrazu Władyka uznał go za oszusta, jednakże liczba jego stronników powiększała się z dniem każdym, tak dalece, że w końcu ogłoszono go naczelnikiem kraju. Patryarcha Serbii darował mu przepysznego rumaka z rzędem. Niejaki Piotr Dżaja, najznakomitszy z obywateli w Rizano, miasta leżącego w terytoryum weneckiem, stał się zapalonym jego stronnikiem, co nie małe poruszenie zrządziło w okolicznych mieszkańcach tak że się już gromadzić i zbroić zaczęli. Rzeczpospolita widząc na co się zanosi, chciała koniec temu położyć, i skarcić mieszkańców Rizano; ale w słabości swéj, musiała spolitykować i cieszyć się pozorném posłuszeństwem.

Gdy się to działo, dwór rossyjski przysłał do Czarnogóry księcia Dołgorukiego ażeby Samozwańca zdemaskował. Z tego powodu, Władyka zwołał wszystkich naczelników nahii do Cetyni; jeden tylko naczelnik z Szer-

Brak pisma politycznego, jest dla nas bardzo dotkliwym, bo brakuje niejako sumienia publicznego, ciągłego sądu przy drzwiach otwartych, czém nawet mniéj świetny dziennik musiałby być przynajmniéj dla tych, którzy dziś lekkomyślnie albo zapominają obowiązki swe obywatelskie, albo nawet zupełnie im wbrew działają. Rząd sam na tym braku krajowego organu nie zyskuje, gdy zamiast takowego, ludność najgorsze publikacye zagraniczne czyta i niemi się psuje. Rząd widziałby jaka opinia, jakie usposobienie, jakie potrzeby kraju, których dziennik taki byłby wyrazem, a dla kraju możność wypowiedzenia co boli, jest już sama przez się ulgą.

Wiedeń 11 stycznia.

α W kwestyi finansowéj o któréj wam wczoraj pisałem, dzisiejsza *Presse* ogłasza swoje, zupełnie od ogólnéj opinii dzienników różne zdanie. Podług niéj, zniżenie się kursu złota i srebra, nastąpiło z powodu zakupienia znacznéj ilości 5% metalików przez bankierów i kupców zagranicznych. Kupno to, podnosząc kurs tych papierów, zniżało cenę złota i srebra; do czego przyłożyło się następnie nagłe, przez obawę zupełnéj utraty agio, wyprzedanie brzęczącéj monety przez tych, co takową posiadali. Teraz strach ten ominął, i popęd ku wykupieniu wyprzedanéj monety podnosi na nowo jej cenę. Tłumaczenie to *Pressy* niejest bezzasadne. Téj przyczynie można wszakże przypisać tylko oscylacyą dni ostatnich: lecz zniżenie agio nawet do tego punktu, na którym ono jest dzisiaj, tojest 9 i $8\frac{3}{4}$%, jest od téj gry prawie zupełnie niezależnym fenomenem. *Lloyd* i *Korespondencya Austryacka* głębiéj i prawdziwiéj istotną przyczynę tego fenomenu ujęły i wykazały, odnosząc się do ogólnego ruchu finansowych operacyj państwa, i do podniesionego publicznego zaufania. To zaufanie, jak sama *Pressa* powiada, popchnęło zagranicznych bankierów do kupna austryackich 5%; toż samo zaufanie wywołuje i w kraju pieniądz brzęczący na widownię targową, i następnie podnosi wartość papierowéj monety. Gra giełdy może sprowadzić 1, 2, 3 różnicy w kursie: spadek powolny i ciągły agio, od 30, jak było przed kilką miesiącami, na stopę dzisiejszą, łączy się z ogólnym polityczno-finansowym obrotem państwa.

Podług ostatnich wiadomości z Berlina, pobyt pana de Bruck w téj stolicy jeszcze potrwa z parę tygodni.

Po kilku dniach przymrozku, mamy dziś znowu kilka stopni ciepła. Stan zdrowia jest w ogólności nie najlepszy. Szpitale zapełnione są choremi na rozmaite febry i na ospę.

Przegląd Polityczny.

Naprzeciw partyi katolickiéj w sejmie pruskim powstaje partya protestancka wymierzona wprost przeciw tamtéj. Jeżeli wszakże pod rządem protestanckim i w państwie większości protestanckiéj powstanie partyi katolickiéj miało swoje znaczenie i cele obrony wolności wyznania i niepodległości w rzeczach duchownych, to związek protestantów nie może innego mieć celu jak terroryzowanie mniejszości katolickiéj. Ciekawą wszakże będzie rzeczą jakie stanowisko polityczne zajmie partya protestancka, reprezentowana dziś przez wszystkie odcienia parlamentarne: czy sejm pruski zamieni się w concilium?

Izba wyższa uchwaliła 85 głosami przeciw 19 zniesienie ordynacyi gminnéj, powiatowéj i prowincyonalnéj z r. 1850 a następnie wykreślenie § 105 konstytucyi. 87 głosami przeciw 11, jako zostającego w związku z pomienioném prawem. Izba niższa nie tak łatwo pójdzie za przykładem Izby wyższéj, zwłaszcza że podobno znaczna tam część prawéj jest zdania, że nie można stanowczo znosić ordynacyi jednéj bez postawienia w miejsce jéj innéj.

W. książę Oldenburgski zniósł w wojsku przysięgę na konstytucyę.

Książę Augenstenburgski odprzedał już stanowczo koronie duńskiéj posiadłości swoje.

— *Monitor* ogłasza zawarty między Francyą a Belgią w dniu 9 grudnia układ przywracający tymczasowo traktat handlowy z dnia 13 grudnia 1845, aż do chwili zawarcia nowego traktatu, gdy ratyfikacya zawartéj 22go sierpnia z. r. literackiéj i handlowéj konwencyi z powodu różnych okoliczności, w naznaczonym terminie 10 grudnia nastąpić niemogła. Przez obecny układ, przywrócone zostają dawniejsze korzyści dla przywozu soli francuzkiéj do Belgii, a natomiast wraca dawniejsze niskie cło wchodowe od belgijskiego żelaza i węgla.

Dekret cesarski powołuje na 30go b. m. ośm kolegiów wyborczych dla wyboru zawakowanych przez śmierć, dymisye lub nominacye, miejsc deputowanych ciała prawodawczego.

— *Times* bierze pod rozbiór mowę p. Cass w Senacie Washingtońskim, i porównywając ją z oświadczeniem konsula amerykańskiego p, Ingersoll na bankiecie w Manchester, utrzymuje, że mowa p. Cass niemoże być brana za miarę usposobienia amerykańskiego narodu. Na argumenta p. Cass, *Times* tą jedną odpowiada uwagą, że proponowane potrójne przymierze dostatecznie zbija zarzut jakoby Francya lub Anglia chciała wyspę Kubę ów klucz do meksykańskiéj zatoki opanować, podczas gdy odmówienie ze strony Stanów przystąpienia do tego układu, świadczy, że się wcale niezrzekają wcielenia Kuby w swoje granice. Wszakże *Times* nieodzywa się wcale za interwencyą Francyi i Anglii, wrazie gdyby to nastąpić miało.

— W Hiszpanii rozpadł się jak przewidywano komitet opozycyi umiarkowanéj; 52 członków ustąpiło z niego, aby stanąć po stronie gabinetu Roncali, 54ch zostało w opozycyi i zamyślają wydać nowy program i połączyć się z progresistami.

— Kiedy parowiec Lloyda „Imperatrice" przepłynął niedawno kanał pod Korfu, nadpłynęły do przystani Bucintro okręta tureckie przeznaczone do blokady brzegów albańskich, tudzież przeciw Czarnogórze działać mające. Flota ta składała się z jednéj fregaty, 2 korwet i kilku mniejszych wojennych statków.

Depesza z Zary 7go donosi: Czarnogórcy sposobią się do rozpaczliwéj walki. Główne siły tureckie gromadzą się w Albanii, inny korpus mający również zaczepnie działać, zbiera się w Hercegowinie.

Lwów 11 stycznia. Wczoraj o godzinie 2 po południu powrócił Jego Excellencya Pan Namiestnik Galicyi Agenor hrabia Gołuchowski z Krakowa.

Obszerność całéj Galicyi wedle świeżo wykończonego rozmiaru trygonometrycznego wynosi **1544** mil □. Graficzny wymiar całego kraju został już wykończony, zaś z podziałem na gminy i rozgraniczeniem ich rozmierzono z końcem r. z. $1461\frac{1}{5}$ mil □, szczegółowo zaś **1309** mil □. Szczegółowy wymiar trwać ma jeszcze do zupełnego ukończenia, przez dwa lata.

Wiedeń 10 stycznia. Namiestnikostwa wielu krajów koronnych, pisze *Koresp. austryacka* ogłosiły ponownie przepisy dawne tyczące się polowania, o-ile takowe nie stoją w sprzeczności z patentem wydanym na dniu 7 marca 1849 r. i późniejszemi w tym względzie rozporządzeniami. Przepisy te tyczą się zakazu czynienia szkód w cudzej własności, zabezpieczenia przestrzeni uprawnych, kradzieży zwierzyny i t. d. Znajduje się tam również zakaz wybierania z gniazd jaj i młodego ptastwa i zakazu polowania od marca do sierpnia.

— W skutku rozporządzenia ministeryalnego wszyscy kandydaci do urzędów administracyjnych w całéj monarchii winni się wykazać z posiadania języka niemieckiego i w potrzebie składać w nim egzamin.

— *Neue Zeit* donosi, że miasto Berno przestanie liczyć się do rzędu twierdz.

— Toż pismo donosi z Kromieryża, iż kardynał książe arcybiskup Ołomuniecki baron Sommerau-Beck odnowiwszy tam kościół ś. Maurycego ogromnym nakładem **120,000** złr. podarował jeszcze tamecznéj kapitule **30,000** złr. na utrzymanie kanoników i wikaryuszów, tudzież **5800** złr. jako dodatek do pierwotnego funduszu na organistę.

— *Gaz. Zagrzebska* zapewnia, że budowa kolei żelaznéj z Zagrzebia przez Karlstadt do Zengg potwierdzoną została.

— Dziennik Praw Państwa pod d. 4 b. m. wydany zawiera w sobie prawo z d. 11 listop. r. z. tyczące się urządzenia egzaminów z nauki rachunku skarbowego. Od otwarcia kilku katedr téj nauki wszyscy kandydaci na urzęda kasowe, obrachunkowe i buchalterskie winni są z téj nauki zdawać egzamina, wymagają jéj również administracye gmin znaczniejszych, a nawet właściciele wielkich dóbr od swoich urzędników. Jeneralna dyrekcya obrachunkowa w porozumieniu się z ministerstwem skarbu i oświecenia postanowiła wyznaczyć właściwe komisye dla słuchania kandydatów z tego przedmiotu i wydawania im świadectw. Komisye takie istnieć będą w Pradze, Bernie, Lwowie (dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny) Linzu, Wiedniu, Innsbruku, Gradcu, Budzie, Zagrzebiu, Temeszwarze, Tryeście i Zarze.

— *Gaz. konserw. Szląska* donosi z Wiednia: Nadzwyczajna czynność panuje obecnie w naszych ministeryach. Poczęści są to nowe prace organizacyjne, albo też postanowienia cesarskie z roku zeszłego wprowadzane bywają w życie. Po wydaniu prawa o broni, wyjdzie zapowiedziane prawo o gwardyach miejskich. Po reorganizacyi sądowéj nakazanéj przed parą tygodniami nastąpi organizacya niemniej ważna administracyi politycznéj, która wraz z tamtą naraz zaprowadzoną będzie. W ministerstwie spraw wew. gdzie obrady się w tym przedmiocie odbywają, panuje nieprzerwany ruch; co tydzień po kilka razy komisye mięszane miewają swoje posiedzenia, którym sam minister p. Bach przewodniczy, a które częstokroć od 10 wieczór do 2 i 3éj w noc trwają. Ministeryum spraw wewn, przez wcielenie Węgier do zakresu działań swoich zwiększyło się ogromnie, a obszerne zabudowanie, które mieściło w sobie dawniéj zarazem urzęda sprawiedliwości zaledwie dziś wystarczą na pomieszczenie biór tego ministerstwa; w sferach dobrze rzeczy świadomych głoszą, że ministerstwa handlu i skarbu na nowo rozdzielone zostaną i pierwsze otrzyma znów osobnego naczelnika. Ważność handlu i przemysłu tem większą dziś u nas odgrywa rolę, iż stosunki do Niemiec zapewne niezadługo się rozszerzą, a wzrost ich w innych nawet kierunkach szybko postępuje. Prócz tego do zakresu ministerstwa handlu należą sprawy kolei, telegrafów, budowle publiczne, poczta i td. same przez się zająć zdolne jednego szefa, a niepodobna żeby nawet tak

---

mnicy niestanął; Szermnica bowiem była stolicą fałszywego Cara. Władyka wraz z księciem Dołgorukim wytłumaczyli zgromadzonym że Piotr III. nieżyje, i że ten który jego miano przybiera, jest oszustem. Zgromadzenie dało się zrazu przekonać; bo jednogłośnie oświadczyło, jako nic wiedzieć niechce o Stefanie Małym.

Z tém wszystkiem, gdy nazajutrz wiwatowe strzały rozlegające się po górach, zwiastowały przybycie mniemanego cara, wszyscy naczelnicy pospieszyli go powitać, wołając: Niech cię Bóg nam zachowa na dziś i na zawsze!

Samozwaniec ufny w miłość Czarnogórców śmiało wjechał do Cetynii, lecz Władyka wraz z Dołgorukim, nie zasypiali sprawy i używszy różnych podstępów, potrafili go nakoniec uwięzić w izbie będącéj na drugiem piętrze monasteru. Stefan, acz widział się w łapce, niestracił przytomności, i obracając się do gorali postawionych przy nim na straży, zawołał: Teraz przekonajcie się że muszę być prawdziwym carem, bo i sam książę Dołgoruki uznał mię za takiego, kiedy mi dał izbę nie pod sobą, ale nad sobą... Widać że Stefan znał się na ludziach, a przynajmniéj na Czarnogórcach, bo tym argumentem przekonał ich odrazu, tak że w tryumfie wyprowadzono go z więzienia wykrzykując: że to prawdziwy car! — Dołgoruki niespyszna musiał się wynosić, zdobywając to doświadczenie, że jak we wszystkiem tak i w dyplomacyi nie zawsze najrozumniejszy argument i czysta prawda, trafiają do przekonania...

Wkrótce potem znaczne siły tureckie uderzyły na Czarnogórę, biorąc sobie za pozór dość prawdopodobny, jakoby Stefan Mały był ajentem Rossyi, z którą Porta zostawała w wojnie. Niewiadomo jaki mógł brać udział w czasie téj wojny; to tylko pewna iż na pograniczu Hercegowiny wzniósł kilka warownych zameczków.

Przez ciąg prawie czteroletni Samozwaniec rządził w Czarnogórze, doznając ślepego posłuszeństwa. Powiadają, iż pewnego razu skazał był na śmierć dwóch gorali przekonanych o kradzież. Ludzie ci, nim poszli na śmierć, złożyli przy gościńcu, pod kamieniem, pistolety w srebro oprawne i dziesięć czerwonych złotych; a chociaż gościniec bardzo był uczęszczany, ani broni téj, ani pieniędzy, nikt przez kilka tygodni nieruszył. Wpływ nadzwyczajny mocą którego człowiek ten umiał trzymać na wodzy Czarnogórców, nieznoszących żadnego jarzma, znacznie osłabł i ostygł podczas wojny z Turkiem. Najpodobniéj, iż mało pokazywał odwagi; przez co na powadze i znaczeniu stracił. — Smierć jego była traiczną, naprzód wzrok stracił z powodu wysadzonéj miny, potem schroniwszy się do jakiegoś monasteru, zamordowany został przez swego sługę z naprawy Skadarskiego Paszy.

W następnych latach Czarnogórcy znakomite oddawali przysługi to Austryi to Rosyi prowadząc partyzancką wojnę z Turkami. Wszakże pokój w Sistowie r. 1791 zawarty, niezapewnił im niepodległości; dopiero 1796 sami ją sobie zdobyli, rycerskim czynem, godnym staréj Grecyi. — Porta niemogąc drogą negocyacyj wymódz na Czarnogórcach, aby jéj zwierzchnictwo uznali, dała rozkaz paszy skadarskiemu zebrać wojsko, i uderzyć na czele Albańczyków, janczarów i samych pułków wyborczych. Czarnogórcy pod hetmanem i władyką swoim Piotrem Piotrowiczem wyszli na spotkanie. Gdy dwa wojska miały przyjść do starcia się, władyka zrobiwszy fałszywy atak, cofnął się w wąwóz i zasadziwszy w nim pięć tysięcy człowieka, rozkazał pozapalać w nocy szeroko ognie, porozwieszać po krzakach czerwone kołpaki, aby nieprzyjaciel rozumiał, że obozuje cała siła czarnogórska. Jest to starosłowiański wojenny fortel opiewany nawet w staroczeskich pieśnich królodworskiego rękopisu. — Udał się też jak niegdyś Wojmirowi. Władyka tymczasem nagłym pochodem z tyłu zachodzi. Turcy myśląc, że przed sobą mają całą siłę, przed świtem uderzają na wąwóz, w którym pięć tysięcy walecznych dzielny daje odpór. Wschodzące słońce odsłoniło Turkom, że byli wzięci w dwa ognie. Po trzech dniach zaciętéj walki nieprzyjaciel stracił trzydzieści tysięcy żołnierza. Dziś jeszcze w Cetyni pokazują na pamiątkę głowę paszy Skadaru. Od téj chwili Turcy nieśmieli już zaczepiać Czarnogórców. Zwycięztwo dało im niepodległość.

Z początkiem bieżącego stulecia, mały ten kraik zwrócił na siebie szczególną uwagę Europy; a to gdy w czasie kroków nieprzyjacielskich pomiędzy Francyą a Rosyą, Czarnogórcy stanęli na stronie téj ostatniéj, dając ciągłe dowody niesłychanych poświęceń się.

Wiadomo że Rossya od 1799 do 1807 trzymała wyspy Jońskie, co ułatwiało jéj zbliżenie się do Czarnogóry. Admirał Siniawin dowodzący flotą rosyjską zajął Kottar i starał się sfermentować przeciw Francuzom trzymającym Wenecyę i Dalmacyę, wszystkie bliżéj leżące plemiona słowiańskie. Lecz późniéj pomimo powodzeń oręża, ci sami powstańcy, w skutek dyplomatycznych kombinacyj, osiedli na lodzie. Jednakowoż Bocca di Cattaro zostawało w rękach Rossyi i Czarnogórców aż do Tylżyckiego pokoju.

(Dalszy ciąg nastąpi).

czyny i pracowity naczelnik jak dzisiejszy minister skarbu mógł obu gałęziom administracyjnym na raz podołać. Utrzymują, że przyszłym ministrem handlu będzie na nowo p. Bruck po powrocie swoim z Berlina. (Podobnież twierdzi *Koresp. norymberski.*)

— Z Wenecyi donoszą, że zaraz po przybyciu tamże hr. Chamborda wszyscy naczelnicy władz cywilnych, wojskowych i duchownych pospieszyli z odwiedzinami swemi jakoto jen. jazdy Gorzkowski, jen. hr. Falkenhayn, jen. hr. Crenneville, gubernator bar. Toggenburg, patryarcha wenecki i td. a nawet arcyksiąże Karol Ferdynand przybył w tym celu umyślnie z Treviso. Hr. Chambord nie żyje już jak dawniéj w ukryciu, ale owszem często przechadza się po ulicach miasta witany przez mieszkańców z uszanowaniem, albo też wyjeżdża wierzchem w okolice.

Królestwo Polskie.

Warszawa 11 stycznia. W skutek zgodzenia się JO. księcia Namiestnika Królestwa, z Zarządzającym Ministerstwem Finansów Cesarstwa, nadane zostały Komorze klasy 2giéj w Igołomii na następne lat 2, atrybucye Komory klasy 1széj, to jest: dozwolono przywozić na tęż Komorę wszystkie towary zagraniczne nie zakazane do wprowadzania, już to dla odesłania ich na skład do Komory w Warszawie, już też dla pobrania cła od takich, które wedle dołączonego do taryfy wykazu lit. B., nie są naznaczone wyłącznie do pewnych tylko Komor.

(K. W.)

Niemcy.

Nota Związku niemieckiego, uznająca cesarstwo we Francyi, ma być następująca: Nota posła prezydalnego związkowego do posła francuzkiego margrabiego de Tallenay: „Jakem to Waszej Excellencyi pod dniem 8 b. m. (grudnia) tymczasowo miał zaszczyt donieść, nieomieszkałem pismo W. Excel. z dnia 3 b. m. Zgromadzeniu związkowemu przedłożyć. Wysokie to Zgromadzenie z wielkiém zadowoleniem przyjęło zapewnienia w powyższém piśmie zawarte, że nowa władza monarsza we Francyi, położenia swojego na zewnątrz nie zmieni, że staraniem jej będzie poświęcić się utrzymaniu pokoju i sprawie porządku towarzyskiego, a z zazdrością własnych praw przestrzegając, szanować będzie w równym stopniu prawa innych. Zgromadzenie związkowe widzi w tych oświadczeniach rękojmię uszanowania dla istniejących traktatów i utrzymania podziału terrytoryalnego, na którym spoczywają polityczny system Europy i pokój powszechny. Zgromadzenie związkowe przejęte najszczerszém życzeniem utrzymania stosunków przyjaźni i dobrego porozumienia z rządem francuzkim, jak takowe dotąd szczęśliwie między Związkiem niemieckim i Francyą panowało, uznaje wydwyższenie księcia Ludwika Napoleona do godności cesarskiéj, i upoważniło mię uchwałą zapadłą na dniu 30 grudnia do przyjęcia kredytywy posła Najjaś. Cesarza Francuzów przy Związku niemieckim. Pośpieszam zawiadomić Cię panie ministrze o téj uchwale zgromadzenia, z tém większą przyjemnością, iż mi to daje nadzieję utrzymania dalszego osobistych stosunków z W. Excellencyą, które tak wysoko cenić umiałem, i które mi również na przyszłość dadzą sposobność zapewnić Waszą Excellencyą itd“.

Nota ta zapewne, nie różni się w treści swojej od not austryackiéj i pruskiéj.

Francya.

Paryż 8 stycznia. Cesarz przyjmował wczoraj w Tuileryach barona Wächter ministra-rezydenta wirtembergskiego, który złożył J. C. Mości listy wierzytelne swojego monarchy. Następnie złożył takowe p. de Wendland poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny króla bawarskiego.

Dziś w południe książę Poniatowski minister pełnomocny toskański, baron Schweitzer poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny badeński złożyli J.C.M. swoje kredytywy. Obadwaj ci posłowie przybyli do zamku w dworskich karetach, wprowadzeni zostali na audyencyą przez introduktora posłów a przedstawieni Cesarzowi przez W. mistrza ceremonij.

Cesarz przyjął również w prywatnéj audyencyi ministra-rezydenta hanowerskiego, który również złożył swoje listy wierzytelne.

— P. de Béarn mianowany został posłem w Stuttgardzie w miejsce księcia de Guiche. Hr. de Béarn jest zięciem księcia Broglie, który jak mówią mocno zatem obstawał aby zięć jego nieprzyjmował posady od nowego rządu. Takie rozdwojenia polityczne w rodzinach są teraz na dziennym porządku.

— Jeden z rządowych dzienników podaje następne szczegóły o półwyspie Semana, którą zająć miała eskadra francuska:

„Przystań Semany może wygodnie mieścić eskadry; port jéj zdaje się być doskonały, bardzo pewny, i dla wielkich okrętów wojennych przystępny. Można by tam zaprowadzić piękny zakład morski. Szczególniéj wszakże dla parowéj żeglugi ważną jest przystań Semany. Parostatki bowiem przybywające z Europy potrzebują na wejściu do morza Antyllów i do golfu mexykańskiego, równie jak w drodze do Panamy obszernego portu, gdzie by się swobodnie poruszać mogły, kawałka ziemi gdzieby mogły zaopatrywać się w żywność, i miejsca na założenie wielkich warsztatów budowy i naprawy statków. Semana przedstawia wszystkie te dogodności, a nadto ma obfite kopalnie węgla.

„Co się tycze ziemi półwyspu, zdaje się, że ziema żyżniejszéj gleby na całéj wyspie St. Domingo; tamto widzieć można najpiękniejsze plantacye kawy i cukru. Owoce służące do pożywienia jako to banany, ignamy, pataty, maniok itp. są w nadzwyczajnéj obfitości i w najpiękniejszych gatunkach; fruktów jest tak wiele, że za jednę racyą okrętowych sucharów można dostać cały ładunek *mangosów* i widziano tam ananasy objętości wielkiéj głowy cukru. Dzięki górom otaczającym półwysep, poczęści bardzo wyniosłym, niemniejsza jest obfitość drzewa budowlanego; wreszcie odkryte świeżo kopalnie węgla wielką rokują produkcyą.“

Débaty dodają, aby dać wyobrażenie o morskiéj ważności Semany, że przystań tamtejsza wybrana została w r. 1826 przez ministra marynarki francuskiéj, dla zebrania w eskadrę ewolucyjną przez czas zimy, wszystkich okrętów wojennych stacyi antylskiéj jakie tylko były podówczas do dyspozycyi. Jakoż wice-admirał Duperré udał się tamże z dywizyą złożoną z 7 fregat, 1 korwety i dwóch brygów; wkrótce atoli odwołany został do Brestu.

— Interesujący obrządek odbył się w tych dniach w kościele Mèzy-Moulins: dziewietnaście małżeństw otrzymało jedno po drugiém kościelne błogosławieństwo, z rąk jednego kapłana. Ci 38 małżonkowie żyli oddawna z sobą, skojarzeni związkiem czysto-cywilnym; zbawienne atoli nauki pewnego kapłana missyonarza spowodowały ich do poddania się nieodzownemu uświęceniu związków swoich przez kościół.

— Wspomnieliśmy o dekrecie Cesarskim określającym stanowisko trzech wielkich ciał państwa, to jest Senatu, Ciała prawodawczego i Rady Stanu. Dekret ten wprowadza pewne zmiany w stosunkach pomiędzy temi ciałami: zmiany te tylko dotyczą formy, ale nie mogą wywrzeć żadnego wpływu na działanie polityczne tych ciał; Senat sam odtąd ustanawiać będzie cyfrę swego budżetu, który kiedyś zamieszczanym był w budżecie ogólnym przez rząd przedstawianym; nie zmieni to wcale wypadku ogólnego, bo kredyt żądany od ministra zgadzał się zawsze z kredytem żądanym przez Senat na jego wydatki; jest to więc tylko kwestya formy, chcą tym sposobem podnieść godność pierwszéj korporacyi państwa. Zmiany też co do Ciała prawodawczego zaprowadzone, nie będą miały wielkiego wpływu; najważniejsze są następne: Bióra będą co miesiąc odnawiane, wybierają swych prezesów i sekretarzy; kwestya to porządku wewnętrznego, bez żadnego politycznego znaczenia. Ważniejszém jest pozwolenie dane komisyom do wyznaczania trzech członków dla obrony przed Radą Stanu poprawek, których dotąd nikt nie bronił; w ten sposób poprawki usprawiedliwiane przez autorów, prędzéj w istocie przejść mogą, ale w każdym razie raz odrzucone przez Radę Stanu są na zawsze usunięte. Nie zmieniono też wcale prawa ograniczającego możność podawania poprawek; deputat poprawkę może tylko komisyi przedstawić; jeżeli ta ją zatwierdzi, przesyła ją jako swoją do Rady Stanu; jeżeli odrzuci poprawki powtarzać nie można. Prezesi biór wraz z prezesem Izby czuwają nad redakcyą protokułów i sprawozdań Senatu; nie potrzeba będzie czekać na nowe posiedzenie; protokóły więc i sprawozdania prędzéj ogłoszonemi być mogą. Obostrzono też reguamin porządkowy Izby, nie zbyt to potrzebne, bo namiętności polityczne pewno nigdy nie znajdą przystępu do Izby, tylu ostrożnościami otoczonéj; kary więc wyjęte z regulaminu ostatnich zgromadzeń narodowych nie będą miały zastósowania.

Anglia.

Londyn 6 stycznia. *Dublin Evening Post* donosi z Paryża, że zawarcie traktatu handlowego z Francyą jest niezawodne. Anglia jednak uzyska tylko pewne ustąpienia dla swych węgli, wyrobów żelaznych, porcelanowych, bawełnianych; nie myśli zaś wcale o płótnach irlandzkich, które we Francyi z belgijskiemi silną wytrzymują już dziś konkurencyę, jakkolwiek ulegają prawie zakazowym cłom. — Żaden może wypadek finansowy ostatnich czasów nie zrobił takiego wrażenia na giełdzie, jak ostatnia zmiana portugalskiéj renty 4procentowéj na 3procentową. Spekulanci i dziennikarze powstają przeciw temu jak najmocniéj, ale to na wiele się nie przyda, albowiem wątpić należy, by rząd angielski w tę sprawę się wmięszał.

— Dzienniki i listy z Indyj wschodnich, ostatnią pocztą nadeszłe, pełne są skarg na powolne prowadzenie wojny z Birmanami przez podeszłego bardzo jenerała Godwin. Jeden z listów z dnia 18 listopada mówi: „Blisko sześć tygodni minęło od zajęcia Prome a cztery tygodnie od rozwiązania zapowiedzianego armii Birmanów, i do téj pory nic nie zrobiono. 1,100 ludzi z dwoma działami ciężkiego kalibru wysłano dla zajęcia Prome. Jeden z 4ch parostatków wypłynął naprzód na rokonesans i wrócił z czterma czółnami wojennemi, które zabrał bez wystrzału. Nie można się więc spodziewać wielkiego oporu, a jednak sir John Cheape spoczywać musi na laurach w Prome i otrzymał najsurowszy rozkaz nie ruszenia się z miejsca. Jedyną przerwę nudnego zawieszenia broni stanowiła bitwa pod Henzada, na prawym brzegu Irawaddy. Ze 3,000 Birmanów stanęło pod tém dość wielkiém miastem i zagroziło wzięciem go szturmem i spaleniem. Mieszkańcy poprosili o pomoc jednego z oddziałów, który z Rangun w górę rzeki do Prome płynął. Kapitan Becker więc na własną odpowiedzialność wysadził na ląd kompanię 40go krajowego pułku i ruszył na obóz Birmanów. Zaledwie jednak nieprzyjaciel ujrzał nasze czerwone mundury, natychmiast schronił się do pobliskich gęstych zarośli, gdzie go ścigać trudno było. Kapitan biwakował przez całą noc pod miastem, następnego dnia dowiedział się, że nieprzyjaciel całkiem się oddalił; wojska angielskie zatém mogły spokojnie daléj odpłynąć.“— Najrozmaitsze opinie panują zresztą o wypadku wojny; nie ma jednak wątpliwości, że Anglicy chociaż kawałek ziemi na tém zyskają, np. prowincye nad Irawaddy. Porucznik Ardagh objął w Rangun zarząd cywilny, to zdaje się wskazywać, że owo przyłączenie już zatwierdzono. *Freind of India* robi zresztą uwagę, że po przejściu pory deszczów, którą zmarnowano, przez przeszło ośm miesięcy nic stanowczego przedsięwziąść nie można przeciw stolicy.— List powyższy donosi też o wysłaniu lądem 250 słoniów, z trzema bateryami z Kalkuty do Prome; w Mulmein teraz inną podobną brygadę słoniów koncentrują; powiększają też szybko liczbę wojennych czółen na rzece i wysłano z Hugły trzy parostaki nowe na Irywaddy; flotylla wię teraz składa się z 9 małych parostatków. Eskadra ta jednak musi mniéj szybko się posuwać, by siły lądem postępujące za nią zdążyć mogły. Wątpią, by Złotonogi Pan przystał na układy o pokój, dopóki czerwonych mundurów tak blisko swéj stolicy nie ujrzy jak w czasie ostatniéj wojny. Jakkolwiek azyatyccy książęta nie mogą myśleć o czynnym oporze, każden z nich jednak mniema, że jego godność na tém ucierpiećby musiała, gdyby pokój zawarł, nim nieprzyjaciel do bram jego stolicy zapuka. Naczelnicy z Audi lub Radżytana nie chcą płacić haraczu, dopóki ich egzekucya wojska regularnego z armatami do tego nie zmusi; wówczas przepraszają, że Sirdarrowi tyle zadali trudu i usprawiedliwiają się tem, że straciliby na zawsze cześć między swoimi, gdyby byli prędzéj zapłacili i odstąpili w tém od zwyczaju swych przodków.

Rossya.

W dniu 1 b. m. umarł w Petersburgu, Rzeczywisty Radzca Tajny Teodor Opoczynin, Wielki Mistrz Dworu J. C. Mości.

(K. W.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 stycznia. P. Wincenty Kirchmajer prezydent Izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj, otrzymał w tych dniach za pośrednictwem W. Ministeryum handlu, jako komissarz wystawy londyńskiéj medal przedziwnéj roboty, i bogato oprawne dzieło, zawierające w sobie raporta przysięgłych wystawy. Medal ten ma na jednéj stronie popiersie księcia Alberta z napisem w okół „H. R. H. Prince Albert President of the royal Commission“ z drugiéj napis: „for services“ w wieńcu a w okół „Exhibition of the works of industry of all nations“, na obrączce zaś medalu „Wincenty Kirchmajer“. Dzieło p. n. „Reports of the juries“ w ćwiartkowym formacie o 900 blisko stronnicach w dwie kolumny bitym drukiem, w okładce złoconéj i z złoconemi brzegami, zawiera w sobie sprawozdania o wszystkich przedmiotach wystawy z wieloma drzeworytami kosztownemi kolorowanemi drukami do malarstwa, ornamentyki i introligatorstwa.

— W Jasielskim obwodzie pojmano między Przybówką i Łękami herszta rozbojów publicznych, niejakiego Piotra Niklewicza znanego u pospólstwa z przezwiska inaczéj Sass z Sowiny, a który bywał postrachem całéj okolicy tamtejszéj. Zuchwały a przebiegły, długo uchodził bezpieczny, i zręcznie umiał wybiegać się z pod ramienia sprawiedliwości. W maju r. z. schwytany, zdołał mimo ścisłéj nad sobą straży wyłamać się z aresztu w Kołaczycach, właśnie w wilię dnia kiedy go do sądu karnego w Rzeszowie miano dostawiać. Odtąd czaił się tak zmyślnie, że ani obostrzenia nadzoru publicznego, ani ścisłe przetrząsania w obwodzie całym śladu po nim wytropić nie mogły. Dopiero w zeszłym tygodniu dnia 18 grudnia udało się żandarmowi z Brzostka imieniem Blaha, pojmać go i przytrzymać koło Przybówki, i do zwierzchności dostawić. W chwili ujęcia znaleziono przy nim różne złodziejskie przybory żelazne i ośm reńskich w pieniądzach. Bez zwłoki odstawiony został do sądu karnego w Rzeszowie.

(G. L.)

— Podczas przedstawienia opery *Prorok, w Antwerpii*, a mianowicie w scenie przedstawiającéj slizgawkę na łyżwach, zapada się na lodzie, za pomocą umyślnego w téj mierze przyrządu, jeden z łyżwiarzy, a to dla większéj rozrywki widzów. Inni dają mu spieszną pomoc, co na pozór z wielkim odbywa się nątęże-

niem. Wyratowany wydobywając się z téj mroźnéj kąpieli, dźwiga śród powszechnego rozśmieszenia, wielka rybę ze sobą, udając grą pantomiczną, jakoby złowił ją pod lodem.

— Sąd przysięgłych w Berlinie który rozpoczął tegoroczne czynności swoje d. 3go b. m. i skazał 22-letnią dziewczynę na 2 lata więzienia za wydarcie z ręki dziecku na ulicy gwałtem 6 feników (1 1/2 kr.)

Przyjechali do Krakowa od dnia 12 do dnia 13go stycznia: Maciéj Wojciechowski z Polski. Franciszek Beck, Mieczysław Skarzyński ze Lwowa. Ludwik Marasse z Jurkowa. Antoni Lewicki z Łysakowa. Franciszek Burzyński z Rostoku. Karolina Tabaczyńska, Balbina Winnicka z Tarnowa.

Wyjechali: Aleksander Bzowski do Lipnicy. Elżbieta księżna Repnin do Drezna. Chrystyan Niebur do Wrocławia. Franciszek Sawicki z synem do Belgii. Henryk Kurdwanowski do Warszawy.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 13 stycznia.* Metaliki 5-proc. 95 3/4. — Metaliki 4 1/2-proc. —. — Metaliki 4-proc. 76 7/8. — 4-proc. z 1850 r. 92 1/2. — 2 1/2-proc. 48. — 1-proc. 19 1/2. z ciągn. z 1830 r. 250, 302 1/2. — Augsburg ——. — Londyn 10 kr. 30—31. Paryż 126 3/4. — Akcye Bankowe 1374. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 240. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 7/16. B. 116 1/2. — Ost-Donau Dampfsch. 726.

Kurs krakowski 12 stycznia. Banknoty 96 1/2. — Pruski kurant 102 1/2. — Imperyały ros. 34 gr. 18. — Ruble srebr. 100. — Dukaty 19 złp. gr. 20 — Listy Król. Pols. z kup. dają 101, żądają. — Listy zast. galic. bez kupon. dają 91 — żądają 91 1/2. Cwancygery stare 103, nowe 103 3/4.

Kurs lwowski z dnia 10go stycznia. Dukat holend. 5 złr. 7 kr. Dukat ces. 5 złr. 11 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 14 kr. — Rubel ros. 1 złr. 47 kr. — Talar pruski 1 złr. 37 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k. 6 Sprzedano 100 po 91 złr. — kr. — Dawano za 100 złr. 90 kr. 30 — Żądano złr. 91 kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 12 stycznia. — Metaliki 96 7/8. — Nowa pożyczka. 85 1/2. — Akcye Banku wied. 1370. — Akcye kolei żel. szl. 245. — Agio od złota 13 1/2, od srebra 8 1/4.

Kurs wrocławski z d. 12 stycznia. Banknoty austryack. 94 7/12 ż. Banknoty polskie 97 1/2 ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 98 1/4 d. — Listy zastawne poznań. 4% 105 ż., dto 3 1/2% 98 1/3 ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. 94 ż.

URZĘDOWE.

N. 8376. CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (1679)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na skutek podania P. Joanny Hałatkiewiczowéj o przyznanie jéj spadku po mężu jéj śp. Franciszku Hałatkiewiczu, składającego się: a) z połowy summy złp. 1100 na domu pod L. 225 w gm. IX. w pozycyi III. wykazu hypotecznego; b) z summy złp. 2000 na domu pod L. 277/8 w gm. III. w księdze XXIV dokumentów N. 410 karcie 3375 ubezpieczonych. C. K. Trybunał po wysłuchaniu wniosku c. k. Prokuratora na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa wszystkich do spadku rzeczonego prawo mieć mogących, aby się z takowemi w terminie miesięcy trzech do c. k. Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie spadek ten podającéj P. Joannie Hałatkiewiczowéj przyznanym zostanie.

Kraków dnia 1go grudnia 1852 r.

(3) Prezes *Majer.* — Z. Sekr. W. Płonczyński.

N. 7996. C. K. TRYBUNAŁ (4)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na zasadzie art. 12 ustawy hypotecznéj z r. 1844 po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, wzywa wszystkich prawa do spadku po Piotrze Szlachcicu pozostałego z połowy domu w Krakowie na przedmieściu Piasek pod L. 188 w gm. IX. stojącego składającego się mieć mogących, aby z takowemi w przeciągu miesięcy trzech do Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek rzeczony zgłaszającym się Teodorowi i Urszuli Palińskim małżonkom jako nabywcom praw od Maryanny z Szlachciców Bazylewiczowéj tudzież Agneszki i Maryanny Szlachcicownych sukcessorek pomienionego Piotra Szlachcica po upływie zakreślonego terminu przyznanym zostanie. — Kraków dnia 30go listopada 1852 r.

Sędzia prezydujący, *Brzeziński.*

(2-3) Z. Sekretarz W. Płonczyński.

N. 267 C. K. SĄD POKOJU (5)

Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamowolnionych i na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Kasprze i Gertrudzie Krawczykach włościanach z wsi Bińczyc, szczególniéj z domu pod L. 52 i gruntów mórg 20 składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem tego czasu, pomieniony spadek Janowi Krawczykowi jako sukcessorowi i nabywcy praw od współsukcessorów całkowicie przyznanym zostanie.

Kraków dnia 23 listopada 1852 r.

(2-3) P. Slizowski. — W. Korczyński, z. Pisarza.

N. 347 C. K. SĄD POKOJU (22)

Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamowol. i na zasadzie art. 12. ust. hyp. wzywa mających prawo do spadku po niegdy Józefie Janickim, włośc. z wsi Bronowic Małych, szczególniéj z domu i gruntu pod poz. I. Tabeli składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem czasu tego pomieniony spadek zgłaszającym się Janowi i Antoniemu Dzieżom jako sukcessorom, całkowicie przyznanym zostanie. — Kraków dnia 4go stycznia 1853 r.

(2-3) *Leon Rudowski*, Sędzia Pokoju. — *W. Korczyński*

Kundmachung.

Für die Bediensteten der k. k. östlichen Staatsbahn, sind längstens *bis zum 26ten März 1853* folgende Kleidungsstücke zu liefern:

A. *An Schneiderarbeit:*

5 Stück	Uniform-Röcke	2ter Gattung
19 „	„ „	3ter „
2 „	„ „	4ter „
87 „	„ „	5ter „
5 „	Beinkleider	1ter „
19 „	„	2ter „
93 „	„	3ter „
134 „	Blousen.	

B. *An Kürschnerarbeit.*

1 Stück	ommerkappe	1ter Gattung
3 „	„	2ter „
12 „	„	3ter „
7 „	„	4ter „
3 „	„	5ter „

Die Musterstücke so wie die Lieferungsbedingungen werden im Bureau der gefertigten k. k. Betriebs-Direktion im Krakauer Bahnhofe vorgewiesen.

Diejenigen, welche sich an dieser Lieferung betheiligen wollen, haben ihre auf einem 15 kr. Stämpelbogen geschriebenen Offerte längstens bis *27sten Jänner 1853* in dem vorerwähnten Bureau versiegelt zu überreichen.

Die Offerte müssen die spezielle Angabe der Preise nach den einzelnen vorstehenden Posten enthalten und es sind denselben Muster jener Tücher welche zu der Lieferung verwendet werden wollen, so wie ein Vadium von 5% des für die offerirte Lieferung entfallenden verdienstbetrages anzuschliessen.

Krakau am 8ten Jänner 1853.

Von der k. k. Betriebs-Direktion der östlichen

(15-2-3) *Staats-Eisenbahn.*

Obwieszczenie.

Dla służby c. kolei żelaznéj rządowéj wschodniéj mają być najdaléj *do dnia 26go marca 1853 r.* następujące przedmioty ubiorcze dostarczone:

A. *Robota krawiecka:*

5 sztuk	mundurów	2go gatunku.
19 „	„	3go „
2 „	„	4go „
87 „	„	5go „
5 par	pantalionów	1go „
19 „	„	2go „
93 „	„	3go „
134 sztuk	bluz.	

B. *Robota kuśnierska:*

1	czapka letnia	1go gatunku.
3	czapek letnich	2go „
12 „	„	3go „
7 „	„	4go „
3 „	„	5go „

Wzory i warunki powyższéj dostawy są w biórze podpisanéj c. k. Dyrekcyi kolei żelaznéj w dworcu krakowskim do przejrzenia.

Strony życzące mieć udział w téj dostawie, mają na 15to-krajcarowym stęplu swoje pismienne deklaracye, opieczętowane, w biórze zwyż wymienioném *najdaléj do 27go stycznia 1853 r.* złożyć. — Deklaracye muszą obejmować szczegółowe podania cen podług pojedyńczych powyższych pozycyj, do których próbki sukna do dostawy służyć mające, jak niemniéj Vadium od summy za dostawę deklarowanéj 5% wynoszące, dołączonemi być winny.

Kraków dnia 8go Stycznia 1853 r.

Z c. k. Dyrekcyi kolei żelaznéj rządowéj wschodniéj.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
12	6	27" 4''' 302	+ 5° 2	1'''. 94	zpłzachodni mocny	pochmurno	wicher zpłz.	+5°2	+1°9
„	10	„ 4 221	+ 1° 9	2 28	zachodni średni	pogoda z chmurami	deszcz drobny		
13	6	„ 2 512	+ 3° 4	2 06	płzachodni słaby	pochmurno			